Nr 221 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — Kraków, Sobota 26 Września 1925 — Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia ... 3·40 zł
Z odnoszeniem ... 3·60
Z przesyłką poczt. ... 4·20
Za granicą ... 7·—
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe ... 15 gr.
Nekrologi ... 30
Nadesłane ... 35
Po kronice ... 45
Na 1-szej stronie ... 50
Drobne od słowa ... 7
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

Czeska propozycja rokowań z Niemcami o pakt bezpieczeństwa

Kraków, 24 września.

(Ż.) Coraz trudniej jest zorjentować się w powodach, które skłoniły dr Benesza do zgłoszenia w Berlinie gotowości rozpoczęcia już teraz samodzielnych rokowań z Niemcami o pakt gwarancyjny, i coraz trudniej zrozumieć, co dr Benesz przez zgłoszenie tej propozycji chciał osiągnąć.

Niektóre dzienniki czeskie starają się wykazać, że dr Benesz działał w porozumieniu z państwami zachodniemi. Podstawy tego dowodzenia są jednak bardzo kruche. Nawet »Narodni Listy«, organ dra Benesza, nie mogą im uwierzyć i piszą, że fakt, iż Benesz działał w Berlinie sam, a nie wspólnie z Polską, dowodzi, że działał nie z inicjatywy Francji, ale z własnej. O tem samem świadczyłby chłodny ton prasy francuskiej w stosunku do czeskiej propozycji. Inny wielki dziennik czeski »Narodni Politika«, opierając się właśnie na głosach prasy paryskiej, pisze, że widoki zawarcia takiego układu, któryby zadawalał Czechosłowację, nie są duże.

Opierając się na tem, co piszą w Berlinie, można śmiało powiedzieć, że nie tylko nie są duże, ale są wogóle żadne. Ze strony urzędowej w prasie berlińskiej lansowane są komunikaty, dowodzące, że Niemcy zobowiązały się do zawarcia paktu na Zachodzie, ale nie mają żadnych zobowiązań co do Wschodu. Min. Stresemann oświadczył nawet dziennikarzom niemieckim, że niema żadnych instrukcyj co do rokowań z Polską lub Czechosłowacją i że gdyby te sprawy wypłynęły w Lucernie, musiałby wrócić do Berlina dla omówienia tych spraw ze swoim rządem.

Nawiasem dodamy, że cynizm tego oświadczenia Stresemanna jest zupełnie potworny, bo przecież od rokowań w Lucernie dzieli nas jeszcze 10 dni i Stresemann ma aż nadto czasu zaopatrzeć się przed podróżą do Szwajcarji we wszystkie potrzebne instrukcje, ale trudno o bardziej wyraźną odprawę, daną Beneszowi, niż to uczynił przez swoje oświadczenie Stresemann.

Nie znaczy to oczywiście wcale, że do żadnych rokowań czesko-niemieckich nie dojdzie. Do jakichś dojdzie, ale do jakich i na jakim tle? Poważny dziennik berliński, zwykle dobrze poinformowany, bo złączony z wielkiemi finansami i wielkim przmysłem, a więc z temi sferami, które w Niemczech rządzą, »Berliner Börsen-Courrier, pisze, że ewentualny traktat z Czechami nie będzie miał nic wspólnego z właściwym paktem bezpieczeństwa. — Ewentualna konwencja arbitrażowa z Czechami ma być podobna do tych konwencyj, które Niemcy zawarły ze Szwecją, Finlandją i Szwajcarją, miałaby mieć zatem tylko charakter prawniczy, a nie polityczno-paktowy.

A więc i na tem polu spotyka Czechów odprawa, nie można zaś ani na chwilę przypuścić, by tak doświadczony i zręczny polityk, jak dr Benesz, nie liczył się z możliwością takiego a nie innego przyjęcia jego propozycyj w Berlinie, a przedewszystkiem, by nie zdawał sobie sprawy, że jego propozycja jest mocnem uderzeniem w solidarne stanowisko Francji i Polski, z którem dotychczas Czechy się łączyły, że Polska i Czechy mają być dopuszczone na równych prawach do konferencji pięciu mocarstw w Lucernie, że pakt zachodni musi się łączyć z z paktem wschodnim, względnie że gwarancją paktu wschodniego ma być Francja.

Od tego swego stanowiska Polska w żadnym razie i pod żadnym pozorem nie może odstąpić i — jak dotychczas — we Francji istnieje pełne zrozumienie tego stanowiska i pełna z niem solidarność. Berlińska propozycja rządu czeskiego jest mocnem podważeniem tego stanowiska. Stresemann w Lucernie, powołując się na propozycję Benesza, będzie mógł wykazywać, że żądania francusko-polskie nie są absolutną koniecznością, skoro tak łatwo i tak lekko odstąpiły od nich właśnie Czechy, które je uprzednio popierały.

Propozycja dr Benesza może się także wydawać podważeniem i osłabieniem pozycji czeskiej w stosunku do Niemiec, bo w zamian za pełne poparcie Francji, a tem samem i Polski, daje wątpliwej wartości szanse bezpośrednich rokowań z Berlinem.

W tem świetle wydaje się bardzo prawdopodobną pogłoska, która wczoraj obiegała w dyplomatycznych kołach warszawskich, że Benesz działał z natchnienia angielskiego. I jeżeli się zważy, jak ostrożnym i zapobiegliwym politykiem jest Benesz, jest więcej niż prawdopodobne, że za złożenie swoich propozycyj berlińskich otrzymał on bardzo poważne gwarancje z Londynu. Nieprzyjemne odprawy, jakie dotychczas Czechy otrzymały ze strony niemieckiej, nic tu nie znaczą. Niemcy nie chcą w niczem się angażować, zanim w Lucernie sytuacja paktowa nie będzie zupełnie wyjaśniona.

Te wszystkie przypuszczenia wydają się tem bardziej trafne, że łączą się one ściśle z całą dotychczasową angielską polityką paktową. Główną trudność w zawarciu paktu wschodniego tworzy — zarówno dla Londynu jak i dla Berlina — Polska, nie Czechy. Niemcy nie planują na razie ataku na Czechy. Nawet kwestja przyłączenia Austrji do Niemiec, w czem Czechy są tak bardzo zainteresowane, nie jest w chwili obecnej w pełni aktualną, a zresztą punkt jej ciężkości znajduje się nie w Pradze, lecz w Rzymie. To, do czego dążą Niemcy obecnie, a na co godzi się Anglja, leży zupełnie gdzieindziej. Niemcy pragną uzyskać wolną rękę w stosunku do Polski.

W tem dążeniu Niemcy nie napotykają na opór dr Benesza. Czechy opuszczają wspólny front polsko-francuski, zwrócony przeciwko Berlinowi. Ta krótkowzroczna, zupełnie mylna polityka czeska, jakie przyniesie owoce, wkrótce zobaczymy. Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, że nie może przynieść dobrych. Gdyby polityka paktowa polsko-francuska zakończyła się niepowodzeniem, musiałoby się to najfatalniej odbić przedewszystkiem w Pradze, któraby popadła w zupełnie lenniczą zależność od Berlina.

Przypuszczalny przebieg rokowań o pakty gwarancyjne wedle źródeł niemieckich

Berlin, 24 września (AW). Narady ministrów niemieckich nad paktem gwarancyjnym trwają w dalszym ciągu i nie należy się spodziewać ich zakończenia przed dniem jutrzejszym. W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że zapowiedziana konferencja w Szwajcarji **nie przyniesie natychmiastowego wyniku czyli podpisania paktu reńskiego.** Zaraz po konferencji między Niemcami a aljantami **nastąpić mają rozmowy z Niemcami a sąsiadami wschodnimi. Dopiero po zakończeniu rokowań wschodnich nastąpi ostateczne sformułowanie paktu reńskiego.** Rząd niemiecki uważa **ewakuację strefy kolońskiej za niezbędny warunek wstąpienia Niemiec do Ligi.** Tutejsze koła dyplomatyczne nie przewidują jednak, aby aljanci robili trudności w tej sprawie. Jako delegatów niemieckich na konferencję, prasa wymienia Stresemanna, kanclerza Luthera i dra Gausa.

Pogłoski o dymisji Cziczerina

Plany jego ewentualnego następcy na tle polityki niemiecko-sowieckiej

Wiedeń, 24 września (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Londynu: Dyplomatyczny korespondent »Daily Telegraph« donosi, **jakoby stanowisko Cziczerina zostało zachwiane i jakoby jego miejsce miał zająć Karachan.**

Londyn, 24 września (AW). Według informacji »Daily Telegraph«, powodem zachwiania się stanowiska Cziczerina jest fakt, **że nie zdołał on powstrzymać Niemiec od traktowania z aljantami w sprawie paktu gwarancyjnego.** — Karachan ma zapoczątkować **nową politykę wobec Niemiec, polegającą na tem, że rząd sowiecki nie będzie wcale powstrzymywał Niemiec od wstąpienia do Ligi Narodów.** Rząd sowiecki rozpoczął taką taktykę w przypuszczeniu, że wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów **może rozsadzić Ligę alboteż ułatwić późniejsze wstąpienie do Ligi Rosji sowieckiej.**

Poselstwo sowieckie w Warszawie zaprzecza o możliwej dymisji Cziczerina

Plan izolowania Polski

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 września. Jeden z tutejszych dzienników podaje odpowiedź, otrzymaną z tutejszego poselstwa sowieckiego na pytanie, czy prawdą jest, że Karachan ma zostać następcą Cziczerina i czy wówczas **starałby się odosobnić Polskę w jej polityce.** Odpowiedź ta brzmi, że wiadomość, podana przez »Daily Telegraph«, **jest całkowicie zmyśloną.** Przyjazd Cziczerina do Warszawy został odłożony z powodu **rzeczywistej choroby komisarza dla spraw zagranicznych.**

Warszawa, 24 września. Do kół politycznych nadeszła wiadomość z Moskwy, iż **stan zdrowia Cziczerina poprawił się o tyle, że przyjazd jego do Warszawy nastąpi w najbliższą niedzielę 27 bm.**

Gdańsk demonstruje przeciw Lidze narodów i Polsce

Gdańsk, 24 września (PAT) Wczoraj popołudniu odbyło się na Rynku Długim **zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciwko ostatniej decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku.** Wygłoszono cztery przemówienia, **pełne napaści pod adresem Ligi Narodów, poczem uchwalono rezolucję podkreślającą, że wyrok Rady Ligi Narodów poderwał wśród ludności gdańskiej zaufanie do Ligi Narodów** i że orzeczenie komisji rzeczoznawców nie było wcale umotywowane, wreszcie że **Rada Lig zlekceważyła ponownie zastrzeżenia** Gdańska. Wkońcu rezolucja domaga się, aby po przewidzianym w decyzji genewskiej terminie trzy miesięcznym, **sprawa poczty została ponownie uregulowana na zasadzie prawa i sprawiedliwości.**

Po uchwaleniu rezolucji i **odśpiewaniu pieśni »Deutschland, Deutschland über alles« tłum podniecony przemówieniami, wśród okrzyków »Precz z Polską«, »Precz z Ligą Narodów«, przypuścił szturm do porozwieszanych na różnych punktach miasta polskich skrzynek pocztowych. Napaści trwały do późnego wieczora,** zostały jednak udaremnione przez energicznie występującą policję.

Po odczytaniu rezolucji odegrano niemiecki hymn: »Deutschland über alles«. Wszyscy manifestanci obnażyli głowy, a kto tego nie uczynił, **zmuszano go do tego siłą.**

Atak na polskie skrzynki pocztowe

Następnie pochód ruszył w ulicę Długą, przy której na gmachu banku przemysłowców znajduje się **polska skrzynka pocztowa.** Miejsca tego strzegła **skonsygnowana policja bezpieczeństwa, mimo to doszło do gwałtownych demonstracyj.** Demonstranci wydawali wrogie okrzyki przeciw Polsce i **tłum zaczął coraz gwałtowniej nacierać na policję.** Natychmiast ściągnięto dalsze posiłki policyjne. Miejsce to policja otoczyła dwoma kordonami, złożonymi **z około 40 policjantów.** Mimo to demonstranci coraz gwałtowniej zaczęli napierać. Sytuacja stawała się groźną. Pewnej chwili tłum z okrzykiem »hurra« natarł na kordon. Policja została formalnie przyciśnięta do muru, **lecz atak odparła, mimo że szturm był powtarzany pięciokrotnie.**

Napad na dziennikarzy polskich

Doszło także do zajścia z powodu języka polskiego, używanego przez polskich dziennikarzy, znajdujących się na miejscu. Gdy korespondent jednego z pism warszawskich odezwał się do współpracownika »Gazety Gdańskiej« Gruenmanna, prosząc, ażeby przeszedł na drugą stronę ulicy, wówczas **posypały się wrogie okrzyki przeciwko niemu.** Współpracownik »Gazety Gdaskiej« zawołał: »W Gdańsku wolno mówić po polsku!« **Wówczas Niemcy rzucili się na niego, chcąc go pobić.** W ostatniej chwili czterech policjantów wzięło w obronę Gruenmanna, uprowadzając go do urzędu policyjnego, ażeby uchronić go przed dalszemi napaściami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Gdańsk, 24 września. Wczorajszą manifestację na Długim Rynku skierowaną przeciw decyzji Ligi Narodów w sprawie polskich skrzynek pocztowych zorganizował t. zw. »Heimatsdienst«. Długi Rynek był prawie doszczętnie wypełniony manifestantami w liczbie około 4.000 osób. Przemawiało kilku mowców. Kiedy mowcy wygłaszali swą opinję o komisji rzeczoznawców, demonstranci wołali: **»Idjoci«.** W przemówieniach podnoszono, że ludność Gdańska po ostatniej decyzji jest nie tylko oburzona, ale i bardzo przygnębiona. Gdańscy nacjonaliści wołali: **»Teatr lalek i marjonetek«.**

Anglja i Stany Zjednoczone wydalają ze swoich granic obcych komunistów

Londyn, 24 września (PAT). »Daily Mail« donosi, że w obradach, które odbyły się pomiędzy urzędnikami ministerstwa spraw wewnętrznych a kierownictwem policji, **rozważano nad wielką akcją zwróconą przeciwko komunistom. Postanowiono wydalić około 30 osób,** przynależności państwowej rosyjskiej i francuskiej. Minister spraw wewnętrznych polecił policji przygotować listę **cudzoziemców podejrzanych o akcję komunistyczną.**

Nowy Jork, 24 września (AW). Sekretarz stanu Dawis oświadczył, że w związku z ostatnim wypadkiem w Sakladvale **zostaną deportowani ze Stanów Zjednoczonych wszyscy komuniści o obcej przynależności państwowej** z powodu ich wyraźnej walki przeciwko władzy państwowej. Prawa Stanów Zjednoczonych nakazują w podobnych wypadkach wysiedlenie.

Przybycie delegacji fran. dla sprawy uregulowania długów do Ameryki

Nowy Jork, 24 września (PAT). Przybyła tu wczoraj delegacja francuska z Caillaux na czele.

Paryż, 24 września (PAT). Pierwsze spotkanie delegacji francuskiej dla sprawy uregulowania długów z delegacją amerykańską nastąpi dziś, tj. we czwartek. Spotkanie to będzie miało **charakter powitalny.**

CESARE LUDOVICI.

MIŁOSNA NOC

(Przekład z włoskiego przez Z. P.)

Zapisane już może było w jakiejś księdze przeznaczeń pośród gwiazd, że w ów niezapomniany wieczór majowy — po latach przerwy — znajdę się w towarzystwie jednego z najmilszych moich przyjaciół.

Przy niedużym dworcu kolejowym, ze swoją bryczuszką oczekiwał mnie Dani. Uścisnął, ucałował, spojrzał, oczy mu zwilgotniały, usiąść rozkazał obok siebie w pojeździe, nareszcie rzekł: „Przypatrz-że się!“ Poczem zaciął konia biczyskiem i pojechaliśmy. Konisko to było jak wszystkie inne, których posiadaczami są lekarze z okolic Toskanji.

I on także, podobnie jak jego koledzy, sam powożąc jedną ręką, gdy bicz był zbyteczny, drugą oddawał pozdrowienie na prawo i lewo, wieśniakom naturalnie, zwracającym się ku niemu, o ile zauważyć mogłem, z większą dozą serdeczności aniżeli szacunku. Opowiadał z uśmiechem, mającym świadomą siebie cechę życzliwości. Uśmiech taki miewają często lekarze i spowiednicy, jako ludzie odbierający tajemnice, których powierzyć nie ośmielonoby się choćby tchnieniu powietrza.

Otóż koń, po wstępnym truchciku, puścił się nietyle przyśpieszonym, ile raczej pełnym rozsądku kłusem po wyboistym gościńcu, a my, przeszedłszy chwilę nieuniknionych wstrząśnień, rozpoczęliśmy porządkowo, z młodzieńczą jednakże werwą, opowiadania naszych przeżyć.

Ja opuszczając uniwersytet uniosłem z sobą dyplom wątpliwej wartości, opinję mogącą uchodzić za niebezpieczną. A przyszłość budziła we mnie obawę rozlicznych niepokojów. Dani pogodny, o umyśle refleksyjnym, doktorat zdał świetnie, a przyszła jego egzystencja dawała rękojmię zupełnej pewności.

Rzeczywiście natychmiast, jeszcze w tym samym miesiącu otrzymał posadę lekarza okręgowego, natychmiast się ożenił i, natychmiast, bo do roku, było już dziecko.

— Jedyne dziecię?

— Na razie. Marinetta jest rozsądną kobietą.

O Marinecie opowiadał mi z entuzjazmem. Mówił, że żyją zgodnie jak dwoje sprzymierzonych, i że mógłby uwierzyć w niczem nie zmącone szczęście, gdyby żona jego nie miewała niekiedy ataków nerwowych; przelotne są ale niedorzeczne. Pod przysięgą zeznać może, że od dnia ślubu przez całych lat pięć, uprawia je żona konsekwentnie. Rzecz zresztą z punktu widzenia lekarskiego bez znaczenia.

— A ty? — pytał wesoło — ożeniłeś się?

— Ja? Nie.

— Dlaczego?

— Żeby nie zdradzać: po pierwsze moich przyjaciółek z moją żoną, a następnie mojej żony z jej przyjaciółkami.

Śmiał się serdecznie (lekarze mają za mało rozwinięty zmysł humorystyki) musnął konia, zapalił fajeczkę, potrząsnął lejcami, poczem zawyrokował:

— Źle czynisz. Bóg nie lubi człowieka żyjącego samotnie.

Ja przedewszystkiem nie miałem żadnych powodów do uważania się za wybrańca Stwórcy; mogłem raczej opowiedzieć swemu przyjacielowi o całym szeregu nieuchwytnych pułapek, któremi mnie los obdarzył przez ciąg mego koczowniczego i pełnego przygód życia. Jednakże przytem musiałbym wyznać, że potykając się wielokrotnie, odgrywałem najczęściej rolę nieszczęśliwego osła. Wolałem więc słuchać jego pełnych prostoty zachwytów nad domowem zaciszem, słuchać o szczęściu, jakie daje dzień spędzony w pracy dla dobra bliźniego, o następującym po takim dniu wieczorze, podobnym do snu człowieka, idącego spać o swojej porze, słuchać o rzewnem uczuciu, jakie zsyła ojcostwo, o zadowoleniu własnem z utrzymywania rodziny i... o wielu jeszcze innych rzeczach, których już nie pamiętam.

Nakoniec powinszował mi, że poznam taką kobietę, jak jego Marinetta, że przestanę drwić a pocznę wierzyć — i powstrzymując konia — trzasnął z bicza dwa razy, by oznajmić w domu, że przybywamy.

* * *

Marinetta cała w uśmiechach wyszła naprzeciw. Ze szczerością podała mi rękę, skłaniając równocześnie czoło ku mężowi do pocałunku. Szła przodem przez ogród do domu, odwracając jednak często swoją ożywioną twarzyczkę. Przypomniałem sobie miłe mi szczególnie dawniej posiadane zwierzątko; zjawiło się teraz w wyobraźni wspomnienie tej małej istoty, tak samo zwinnej i wesołej.

— Pan chyba bardzo zmęczony?

— Ja?

— A tak. Patrzyłam wczoraj późno wieczorem na moją foksterjerkę. Wyprzedzała mnie w ogrodzie, łasiła się skacząc, biegła tam i z powrotem. Gdy drzwi nakoniec zamykałam, pozostawiając ją na zewnątrz, przyszło mi na myśl: jak tam źle kochanemu zwierzęciu!

— Mnie — pani — nie. Przeciwnie, podróżowało mi się doskonale — odpowiedziałem serdecznie.

Znaleźliśmy się w jadalni. Na stole oczekiwała kolacja.

* * *

Miejsce mi wyznaczono pomiędzy bardzo wymownym Danim i Marinettą, której błyszczały oczy.

— Widzisz Marinetto? Widzisz... zdecydował się nareszcie.

— Ja nie śmiałam już mieć nadziei — mówiła.

— Musisz wiedzieć, że i ona cię oczekiwała. Opowiadałem jej o tobie, opowiadali i inni. Powiedzże mi jednak, jak się to dzieje, że tak wiele złego wszyscy o tobie mówią, a tak cię przytem wszyscy kochają?

— Nie rozumiem, dlaczego? — odrzekłem.

— Gdy pan wchodził do naszego domu, odniosłam wrażenie, że oto w dłoniach swoich, wnosi pan dla nas radość i szczęście...

— Pani, nie wiem. Ale... o ile sobie przypomnieć mogę, prócz mojej zwyczajnej laski, w ręce nic nie miałem

Dama jest nieco romantyczną — pomyślałem i mówię dalej:

— Śliczne macie dzieciątko!

Rzeczywiście naprzeciw mnie siedziało może czteroletnie maleństwo, poprzednio niezauważone.

— Jest mu na imię?

— Aligi. W czasie naszej podróży poślubnej podziwialismy w Pizie »Figlio di Jorio«. — Dani — mówi Marinetta — pamiętasz?

Słucham wspomnień. Spuściłem oczy na talerz nie unosząc powiek, by tych dwoje mogło swobodnie, zatonąwszy w swych źrenicach, przywoływać obrazy dni, minionych bezpowrotnie.

— Starzeję się — wzdycha Dani.

Marinetta gromi dziecko, które wszystko, co bierze, rozlewa na ubranko. Aligi płacze. Kładą przed nim jakąś słodycz. Aligi się uspokaja.

— Tak... starzeję się. A mam wrażenie, że było to wczoraj. Podupada człowiek. Im mniej się tego spodziewamy, tem szybciej się zbliża.

Dani chce mi widocznie opowiedzieć historję swoich zaręczyn. To jasne. O znam te opowieści rodzinne; gdy mi się zdarzy, że jestem na nich obecnym. Słucham jednak cierpliwie.

(C. d. n.)

Delegacja m. Krakowa u premjera Grabskiego

Komisarz rządu dla m. Krakowa p. **Witold Ostrowski** zwołał onegdaj — o czem już donosiliśmy — konferencję przedstawicieli przemysłu, handlu, finansów i rzemiosła celem zastanowienia się nad środkami, któreby złagodziły kryzys gospodarczy, jaki przeżywa również i nasze miasto. W rezultacie uchwał postanowiono wysłać **do Warszawy delegację m. Krakowa**, na czele której stanął komisarz rządu p. **Ostrowski** — ponadto w skład delegacji weszli sen. Adelman, dalej posłowie Mianowski, Maślanka i Rosmarin (ten ostatni w zastępstwie żydowskich posłów Krakowa), prezes Izby handlowej Epstein, Roger Battaglia, dyrektor Banku Przemysłowego Filippi, i inni.

Delegacja przyjęta została wczoraj przez p. premjera Grabskiego.

Sen. Adelman imieniem delegacji przedstawił premjerowi **położenie banków krakowskich**, które zostały narażone na run, **grożący im katastrofą**. Publiczność masowo wycofuje wkładki i banki nie mogą podołać zobowiązaniom. **Zagraża to w równej mierze przemysłowi i handlowi**, co odczuwać się daje przedewszystkiem **w Zagłębiu, które pozostaje pod wpływem banków krakowskich**. Jeżeli w najbliższym czasie **nie nastąpi pomoc**, należy się liczyć **z upadkiem wielu banków**, a co zatem idzie — **przedsiębiorstw przemysłowych.**

Komisarz rządu **Ostrowski** ze swej strony domagał się też pomocy **dla miejskiej kasy oszczędności, oraz dla kas rzemieślniczych.** Postulaty wyrażone popierali pos. **Mianowski** i prezes Izby handlowej **Epstein.**

Premjer **Grabski** wygłosił w odpowiedzi bardzo interesujące też i dla ogółu wyjaśnienia.

»Rząd już od dłuższego czasu — mówił premjer — zdaje sobie sprawę z tego, że **konieczna jest doraźna pomoc dla banków.** Oczywiście mowa jest o takich bankach, które **zasługują na pomoc** i co do których nie zachodzi wątpliwość, iżby działały na szkodę państwa, albo swoich komitentów. Mimo, że niema żadnego przepisu ustawodawczego, któryby upoważniał **rząd** o wkroczenia w te sprawy, rząd już w ubiegłą sobotę **zdecydował się utworzyć specjalny komitet kredytowy,** którego zadaniem byłaby doraźna pomoc bankom.

Na czele komitetu stoi, jak wiadomo, wiceminister **Karśnicki,** Rząd niosąc pomoc, miałby **do wyboru dwie drogi:** mógłby na cele sanacji przeznaczyć **fundusze państwowe,** albo też **zwrócić się o pomoc do Banku Polskiego.** — **Rząd wybrał to pierwsze,** albowiem wychodzi **z założenia, że w dzisiejszych czasach nie wolno niczem innem obciążać Banku Polskiego, jak troską o złoty, a** ratowanie złotego przysparza dziś dość kłopotów **kierownictwu Banku Polskiego.**

KONTROLA RZĄDOWA W BANKACH PRYWATNYCH.

Oczywiście, może zachodzić obawa, że banki **użyją pieniędzy, uzyskanych od rządu nie w celach sanacji, ale na spekulacje dolarowe.** — Aby uchronić się przedtem, **zabezpieczono w komitecie kredytowym** decydujący głos reprezentantowi Banku Polskiego, a ponadto postanowiono, że jedynie te banki uzyskają pomoc, **które na mocy uchwały Rady nadzorczej, zgodzą się na to, aby w banku czynności kontrolne sprawował komisarz rządu.** Komisarz ten będzie miał nie tylko formalne prawo kontroli, **ale też prawo faktycznego wglądu w bieg wszystkich interesów banku.**

Premjer zaznaczył, iż zdaje sobie sprawę z tego, że ustawa skarbowa nie daje mu żadnego prawa do asygnowania funduszów na cele sanacji banków, **ale zdecydował się na ten krok, licząc się z późniejszą aprobatą ciał ustawodawczych** i pamiętając o tem, że należy uchronić państwo i społeczeństwo **od wstrząsu.** Pieniądze uzielone bankom mają służyć jedynie ulżeniu bankom w sytuacji, wywołanej runem.

RATUNEK ZAGROŻONEGO PRZEMYSŁU.

Jednocześnie premjer zaznaczył, że nie mniejszą a może jeszcze ważniejszą kwestją jest **przyjście z pomocą zagrożonemu przemysłowi.** Wobec tego, że powyższe fundusze sanacyjne nie dostaną się w udziale przemysłowi, lecz służyć będą przedewszystkiem na pokrycie zobowiązań, **pochodzących z wkładek** czynionych w bankach, rząd zdaje sobie z tego sprawę, że w najbliższym czasie musi przystąpić do uruchomienia funduszów **na ratowanie zagrożonego przemysłu, co zapobiegnie wzrostowi bezrobocia.**

Z polecenia ministra skarbu prace nad przygotowaniem dyrektyw dla zorganizowania takiego funduszu przemysłowego są w toku. — Premjer uważa, że Bank Gospodarstwa Krajowego **z siedzibą we Lwowie, uzyskał już fundusze potrzebne. Ze sprawą sanacji banków** krakowskich premjer odesłał delegację do komitetu kredytowego, **u którego obiecał poprzeć jego żądanie.**

O podniesienie kultury muzycznej w Polsce

Pod tem hasłem odbyło się w sobotę, 19 b. m., o godzinie 18 w szkole powszechnej przy ulicy Loretańskiej l. 16 (dyr. p. Szulc) zgromadzenie nauczycieli śpiewu i muzyki w krakowskich szkołach powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich, zwołane przez zarząd główny Związku nauczycieli śpiewu i muzyki.

W obradach wzięli udział: p. J. B. Borowa, instruktorka nauki śpiewu przy M. W. R. i O. P., z kuratorjum okręgowego szkół krakowskich P. p. dr Pilecki, wizytator Marcinkowski i dr Zazula, z Rady szkolnej miejscowej inspektorowie: dr Janik, Orszulski i dr Dłuska. Zjawili się też licznie kierownicy i kierowniczki szkół powszechnych. — Księgarnia G. Gebethnera i Wolffa urządziła dla zebranych wystawę z wydawnictw muzyczno-pedagogicznych.

Obradom przewodniczył prezes Związku, K. Garbusiński. Sekretarz Związku, G. Leńczyk, skreślił w swojem przemówieniu dzieje walki polskiej pieśni ludowej z obcą nawałą, wykazał, jak pieśń polska wywalczyła wśród zalewu taniny miejsce dla języka polskiego i dała podstawę do rozwoju literatury narodowej. — Skarbnik Związku, Fel. Dziuban, w swoim referacie przeszedł szczegółowo niedomagania, ujawniające się w nauce śpiewu i zgłosił wnioski zarządu głównego Związku.

Dyskusja nad zgłoszonemi wnioskami wykazała wśród zgromadzonego nauczycielstwa pełne zrozumienie poruszonych kwestyj.

Przyjęto wszystkie wnioski zarządu głównego i uchwalono:

1) Wprowadzić do szkół powszechnych podręczniki do nauki śpiewu dla uczniów, które wskaże wybrana w tym celu komisja.

2) Urządzać częste lekcje praktyczne ze śpiewu i wzajemnie się hospitować bez względu na kategorję szkoły.

3) Powołać do życia audycje muzyczne dla młodzieży szkół średnich i starszej młodzieży szkół powszechnych.

4) Z końcem bieżącego roku szkolnego urządzić „Święto pieśni".

5) W ciągu roku zbierać się co kwartał na zgromadzenia, celem omówienia poczynionych doświadczeń.

Zapoczątkowany ruch muzyczny w krakowskich szkołach nie zaniknie i wyda pożądane owoce, jeżeli wszyscy nauczyciele śpiewu i muzyki wstąpią do Związku i utrzymają ze sobą ścisły kontakt przez organ Związku „Melodji", który ukazuje się co miesiąc, jako dodatek do miesięcznika „Muzyka i Śpiew". Półroczna wkładka i prenumerata dla członka wynosi na 1925 rok 2.50 zł., wpisowe 1 złoty. Prezydjum zarządu głównego Związku przystąpiło niezwłocznie do wykonania powziętych uchwał. — K. Garbusiński, prezes, G. Leńczyk, sekretarz.

KRONIKA

Pożar w Mokrzanach Wielkich

A. W. donosi z Lwowa:

W powiecie mościckim w Małopolsce Wschodniej w majątku Mokrzany Wielkie, p. Jabłonowskiego, podpaliła niewiadoma ręka ogień, który zniszczył sześć stert siana, słomy i słomy. Ludność miejscowa pomagała przy ratowaniu zagrożonego dobytku. Śledztwo w toku.

Uroczystość ku czci narodowego poety jugosłowiańskiego

Z Belgradu donoszą:

Dnia 22 bm. w katedrze w Cetynji odbyła się uroczystość przeniesienia prochów wielkiego poety narodowego i rzecznika unji serbsko-chorwacko-słoweńskiej, ks. biskupa **Petrowicza Niegosza**. Na uroczystości byli obecni: król Aleksander i królowa Marja, członkowie rządu i parlamentu, przedstawiciele armji, duchowieństwa, licznych związków patrjotycznych, weteranów wojny o wyzwolenie, licznie zebrana publiczność przybyła ze wszystkich dzielnic królestwa, a zwłaszcza z Czarnogóry.

Po uroczystej mszy, odprawionej przez patrjarchę Dymitra i 16 biskupów prawosławnych, zwłoki przeniesione zostały do mauzoleum, wybudowanego ostatnio przez króla Aleksandra na szczycie góry Łowczen, skąd popioły poety zostały zabrane przed 8 laty przez Austrjaków.

Po skończonej uroczystości w katedrze odbyła się w obecności pary królewskiej defilada wojsk i Sokołów. Odjeżdżającą parę królewską przyjmowano wszędzie entuzjastycznemi owacjami. Z Czarnogóry para królewska odjeżdża do Dalmacji.

Łotwa pamięci Meyerowicza

P. A. W. donosi z Rygi:

Parlament łotewski postanowił wypłacić dzieciom zmarłego ministra Meyerowicza miesięczną rentę po 200 franków szwajcarskich aż do osiągnięcia przez nich pełnoletności. Dalej parlament postanowił wystawić Meyerowiczowi pomnik i zarządzić dwumiesięczną żałobę państwową i garnizonową.

Przerażająca katastrofa samochodowa

Z Frankfurtu nad Menem donoszą:

Przerażająca katastrofa samochodowa zdarzyła się ostatnio w pobliżu Koblencji. Od strony Koblencji jechał w szybkiem tempie samochód o silnie świecących reflektorach. Od strony przeciwnej jechał samochód, posiadający tylko słabe światło i, aby wyminąć pierwszy zbyt silnego światła, skręcił zanadto w bok i wpadł na grupę przechodniów, idących właśnie przez gościniec. Skutki tego były przerażające. Pewna szesnastoletnia dziewczyna była chwilę wleczona przez samochód, a potem ze straszną siłą odrzucona w pole, gdzie ją znaleziono martwą. Rodziców jej znaleziono zabitych pod kołami samochodu. Inna kobieta została ciężko ranioną.

Podatek od palących cygara i nietrzeźwych

Z Meksyku donoszą, że w jednym ze stanów nałożono specjalny podatek na tych, którzy w miejscach publicznych palą cygara lub znajdują się w stanie nietrzeźwym.

KU CZCI Ś. P. KAZIMIERZA MORAWSKIEGO. Z Towarzystwa kolonji wakacyjnych donoszą nam: W piątek, 25 b. m., zbiera się na nadzwyczajne posiedzenie pełny wydział Towarzystwa kolonji wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich Krakowa, celem uczczenia ś. p. Kazimierza Morawskiego, b. prezesa Towarzystwa i długoletniego członka wydziału. Posiedzenie odbędzie się w gimnazjum IV., ulica Krupnicza l. 2, II. piętro, o godz. 6 wiecz.

PRZEJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ NOWEGO KURATORA. Kurator Jan Owiński oddał w dniu 22 bm. urzędowanie nowo mianowanemu kuratorowi okręgu krakowskiego, p. drowi Janowi Rosnerowi. W tymsamym dniu przejęli urzędowanie nowo mianowani naczelnicy pp. Stefan Świderski, jako naczelnik działu ogólnego i Feliks Przyjemski, jako naczelnik wydziału szkolnictwa średniego.



ABD-EL-KRIM.
Podajemy podobiznę wodza powstańczych Kabylów w Maroku, słynnego dzisiaj Abd-el-Krima, który niedawno został ciężko raniony podczas zdobycia przez Francuzów łańcucha gór Bibane.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dyrektor policji, dr Stanisław Styczeń, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(r) JESIEŃ POLSKA. Nareszcie po trwającem zimnie, które było obrazem późnej jesieni, od kilku dni wypogodziło się, horyzont uwolnił się od chmur i słońce zaczęło przypiekać na dobre. — Wnet też zaludniło się miasto i planty używającymi przechadzki, znikły grube palta i szale z widowni, jasne toalety i parasolki u kobiet, letnie garnitury u mężczyzn pojawiły się znowu, wszystko i wszyscy poweseleli, gdyż nieopisany jest wpływ i potęga słońca. Prawdopodobnie w aurze nastąpiło przesilenie i znowu będziemy się cieszyć dłuższą pogodą i ciepłą polską jesienią.

W dniu dzisiejszym termometr wskazywał niebywałą ciepłotę, jak na koniec września, bo 23 stopni Reumira w cieniu.

ZALEGŁE PENSJE ZA KRZYŻ „VIRTUTI MILITARI" ZA ROK 1922, które miały być wypłacone w sierpniu i wrześniu, nie zostały wypłacone, wypłatę przesunięto na październik lub listopad.

Z TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. W sobotę, 19 bm., odbyło krakowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych pierwsze powakacyjne posiedzenie przy udziale ponad 100 członków. Posiedzeniu przewodniczył wiceprezes Towarzystwa, profesor dr Długopolski, który złożył hołd ś. p. Kazimierzowi Morawskiemu. Podniósłszy olbrzymie zasługi zmarłego dla nauki polskiej, zaznaczył mówca prace i zasługi, jakie zmarły położył dla dobra młodzieży i szkoły polskiej, będąc prezesem Koła u jego zawiązków i członkiem wydziału.

Gorącego współczucia wysłuchali obecni, stojąc, poczem profesor uniwersytetu, dr St. Kutrzeba, wygłosił referat pod tytułem: „Nauka obywatelstwa w szkole". Wyszedłszy z założenia, iż brak wychowania obywatelskiego silnie się daje u nas odczuwać, prelegent podkreślił, iż nauka o Polsce w szkole powinna iść nie w kierunku dawania wiadomości, ale odpowiednio wychowywać duszę obywatela-Polaka. Prelekcja, zawierająca szereg nowych myśli i rozważań na powyższy temat, spotkała się z gorącem przyjęciem.

OTWARCIE SANATORJUM NAUCZYCIELSKIEGO. W listopadzie podczas poświęcenia i otwarcia sanatorjum nauczycielskiego w Zakopanem będzie śpiewał krakowski chór nauczycielski. Zarząd główny zaprasza nauczycieli i nauczycielki na próbę śpiewu, która odbędzie się w sobotę o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Ogniska", Rynek główny l. 29.

TYDZIEŃ POLICJANTA W KRAKOWIE. Jako uwieńczenie uroczystości „Tygodnia policjanta" w Krakowie, przewidziany jest raut z tańcami w salach Starego Teatru dnia 26 bm., który zapowiada się świetnie. Produkcje artystyczne w przerwach między tańcami, na które złożą się występy najwybitniejszych sił naszego grodu, będą niewątpliwie atrakcją, która ściągnie całą elitę towarzystwa krakowskiego. Popularny cel, jakim bezsprzecznie jest dobro naszych strażników ładu i bezpieczeństwa, będzie również zachętą dla naszej ofiarnej zawsze publiczności.

(r) STRASZNY WYBUCH KOTŁA W GARBARNI LUDWINÓW. Dzisiaj w godzinach porannych eksplodował kocioł w garbarni w Ludwinowie, przyczem doznał poparzenia twarzy robotnik Dajniak Marcin, lat 42. Oparzonego odwiozło pogotowie ratunkowe.

NAGŁA ŚMIERĆ NA ULICY. W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych na rogu plant i placu Dominikańskiego zmarł nagle prawdopodobnie na udar serca niejaki Strenger. Zwłoki odwieziono do fizykatu miejskiego.

Z kraju

EMERYCI U PREMJERA. Prezes Rady ministrów w dniu 21 bm. przyjął delegację emerytów ze wszystkich trzech zaborów z prezesem Związku, W. Bojerskim, na czele, która prosiła premjera, ażeby w projektowanej do ustawy emerytalnej noweli były uwzględnione przedstawione przez zarząd Związku postulaty, oraz, ażeby niedopłacone emerytom wskutek przyjęcia przez władze likwidacyjne mylnej relacji marki do złotego należności, były emerytom zwrócone. Prezes Rady ministrów uznał pretensje delegatów za słuszne i upoważnił ministra Studzińskiego do załatwienia tej sprawy.

EGZAMINY Z RYSUNKÓW. Minister oświaty powołał do życia państwową komisję egzaminacyjną przy szkole Sztuk pięknych w Warszawie dla egzaminów z rysunku, jako przedmiotu nauczania dla nauczycieli rysunków w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich. Przewodnictwo komisji obejmuje profesor szkoły Sztuk pięknych, p. Karol Tichy.

ZGON FR. REINSZTEJNA. W Warszawie umarł Franciszek Reinsztejn, jeden z najświetniejszych humorystów polskich, współpracownik „Muchy", gdzie, oprócz innych utworów, zamieszczał stałe monologi „Stróża Walentego". Był nadto autorem licznych monologów estradowych i współpracownikiem „Przeglądu Wieczornego". Opracował także cenne monografje cechów warszawskich.

HOJNY DAR DLA POLICJI PAŃSTWOWEJ. Z Warszawy donoszą: Policja państwowa otrzymała niezwykły dar od obywatela warszawskiego, Stanisława Kłoski, który po pamiętnej strzelaninie komunistycznej na ulicach Warszawy zapisał policji dom na Starem Mieście. Niezależnie od tego z okazji uroczystości 10-lecia ofiarował 1.000 złotych.

POŻAR 20 STODÓŁ ZE ZBIORAMI. Z Wilna donoszą: W nocy z dnia 21 na 22 bm. we wsi Pałasze gminy rzeczkowskiej pow. wilejskiego spłonęło 20 stodół ze zbiorami tegorocznemi. Istnieją poszlaki, że powodem pożaru było podpalenie. Prawdziwą przyczynę pożaru ujawni zarządzone natychmiast śledztwo.

ZMARLI:

— Walerja z Srokowskich Woyczyńska, matka redaktora „Ilustrowanego Kurjera Codz.", znanego publicysty, b. prezesa Syndykatu dziennikarzy krakowskich, zmarła w Krakowie dnia 24 b. m. w 79 roku życia.

Redaktorowi Romanowi Woyczyńskiemu, dotkniętemu boleśnie tym ciosem, zasyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Wyprowadzenie zwłok ś. p. Walerji Woyczyńskiej odbędzie się z kaplicy cmentarnej w sobotę o godzinie 10 rano.

— Tadeusz Zieliński, inżynier-architekt, docent politechniki warszawskiej, prezes Koła architektów, zmarł w Warszawie w 42 roku życia.

Ś. p. Tadeusz Zieliński odbył studja w Warszawie, Lwowie i Wiedniu, pracował także dłuższy czas w Małopolsce, między innemi zajęty był przy budowie zakładów w Kobierzynie, poczem przeniósł się do Warszawy i wybudował kilka gmachów: uniwersytetu i politechniki. — Pogrzeb ś. p. Tadeusza Zielińskiego odbył się dzisiaj w Warszawie.

Ze Świata

ZAŚLUBINY NA DWORZE WŁOSKIM. W pałacu królewskim Racconica odbyły się wczoraj uroczyste zaślubiny księżniczki Matyldy z księciem heskim. Sale na zamku, oraz park były niezwykle bogato udekorowane. Na czele orszaku ślubnego kroczyła księżniczka Mafalda, którą prowadził król, następnie szedł były król grecki, książęta włoscy i zagraniczni, w tej liczbie rumuńscy, przewodniczący senatu, oraz zaproszeni goście. W sali recepcyjnej przewodniczący senatu, jako urzędnik stanu cywilnego i Mussolini, jako notarjusz koronny, dopełnili aktu cywilnego ślubu. Świadkami byli: książę następca tronu włoskiego i książę Karol rumuński. Orszak udał się następnie do kaplicy, gdzie kapelan dworski Baccaria odprawił mszę, oraz dokonał ceremonji ślubu kościelnego. Świadkami byli: hr. Calwi i książę Krzysztof grecki.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z AUTEM CIĘŻAROWEM. Z Pragi donoszą: Wczoraj w południe na jednej z głównych ulic Pragi nastąpiło zderzenie tramwaju z autem ciężarowem. Auto i tramwaj zostały zdemolowane. Ośm osób rannych.

Listy z kraju

(Koresp. „N. Reformy").

Tarnów, 20 września. (Sensacyjna rozprawa sądowa. — Nowy tygodnik. — Pożegnanie).

Przed zwykłym Trybunałem odbyła się przed kilku dniami trzydnowa rozprawa karna przeciw Alfredowi Skórce o występek przeciw bezpieczeństwu życia. W skład Trybunału wchodzili sędziowie okr. Jachna, Kuśnierz i Siudut, oskarżał prok. dr Spólnik, bronił adw. Himmelblau z Krakowa.

Przedmiotem rozprawy był wypadek kolejowy. Mianowicie 26 kwietnia 1922 pociąg ciężarowy Nr. 94, zdążający z Rzeszowa do Dębicy najechał na stacji kolejowej w Ropczycach na pociąg osobowo-towarowy Nr. 361, przybyły z Dębicy i spowodował zderzenie. — Skutkiem zderzenia obu pociągów było uszkodzenie dwóch parowozów i 31 wagonów, z których 4 zupełnie zostały rozbite. Nadto miały miejsce liczne ofiary w zabitych i rannych, obydwa bowiem pociągi wiozły podróżnych, a to pociąg Nr. 361 podróżnych cywilnych, pociąg zaś Nr. 94 wiózł transport rekrutów z Hrubieszowa do Nowego Sącza. Życie utraciło 10 rekrutów, zaś rannych było 94 osób. Oskarżony Skórka pozostawał pod zarzutem, że jechał za szybko pociągiem Nr. 94 i że mimo sygnałów ostrzegawczych zaniedbał wszelkich środków, celem zmniejszenia chyżości jazdy.

Rozprawa wykazała, że przyczyną katastrofy była mgła, która momentalnie na tej przestrzeni zapanowała, wskutek czego tak maszynista jak i drużyna kolejowa obsługująca pociąg nie zauważyli na czas sygnałów ostrzegawczych, a zorjentowawszy się w sytuacji zapóźno, nie byli w stanie zatrzymać pociągu. Jak zeznali świadkowie, mgła była tak wielka, że stojący przy parowozie konduktor nie widział znajdującego się w parowozie maszynisty. Po przeprowadzonej rozprawie, po wysłuchaniu orzeczenia znawców, Trybunał wydał wyrok uwalniający.

Po zawieszeniu tygodniku »Praca«, zaczął wychodzić w Tarnowie nowy tygodnik pod tytułem »Nasz Głos«, jako tygodnik informacyjno-społeczny. Wydawcami pisma są tarnowscy księża; stąd jego charakter katolicki. Dotychczas wyszły dwa numery.

W tych dniach tutejsza szkoła handlowa żegnała swego profesora Fuhrmana, który został przeniesiony do Chełmu w charakterze dyrektora tamtejszej szkoły handlowej. Grono profesorskie szkoły serdecznie żegnało p. Fuhrmana, jak również Rada nadzorcza kooperatywy urzędniczej »Zespół«, której p. Fuhrman dyrektorował przez długie lata z korzyścią dla kooperatywy. P. Fuhrmanowi na nowym posterunku życzymy powodzenia.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. W jutrzejszem czwartem z rzędu przedstawieniu szkolnem „Ślubów panieńskich" potęga się z publicznością krakowską. Na przedstawienie wyjątkowo, Jerzy Leszczyński, po 3-tygodniowym pobycie na scenie krakowskiej. Na przedstawienie to szkolne bilety u profesora Rutkowskiego (gimnazjum VII., ulica Studencka 1. 12) od godziny 9—2 po południu.

Niewielka liczba biletów dostępna będzie dla szerszej publiczności w kasie teatru.

W sobotę premjera głośnego dramatu Stefana Żeromskiego o tajemniczym adjutancie Napoleona i zażartym Jakobinie, Józefie Sułkowskim. — Traktowany w monumentalnych skrótach fragment epopei Napoleońskiej, zobrazowanej w „Popiołach", ujawnił swojego czasu po raz pierwszy dramatyczny talent Żeromskiego; dotychczas na scenie krakowskiej nie był grany. Przygotowany przez reżysera M. Jednowskiego z p. Rozmarynowskim w roli tytułowej, da sposobność przedstawienia się w głównych rolach Agnieszki Gonzaga i hr. d'Antraigues pozyskanym z teatru wileńskiego artystom pp.: Jaroszewskiej i Kijowskiemu. W niedzielę po południu „Przepióreczka".

Niedziela, 27 b. m., po południu: „Przepióreczka"; wieczorem: „Sułkowski".

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj ukaże się po raz pierwszy wesoła farsa amerykańska „Potasz i Perlmutter" w następującej obsadzie: Dąbrowska, Borski, Złucki, Kwiecińska, Kostrzewsk. Heniowski, Kolwas, Balcerzak, Sosnowski, Castory, Treszczyńska, Małecki, Fuzakowski, Generowicz, Gołębiowski. Następne przedstawienia odbędą się w piątek, 25 b. m., w sobotę, 26 b. m. i w niedzielę, 27 b. m. Ceny na wszystkie przedstawienia zniżone.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI" wystawia jeszcze tylko dzisiaj, po raz ostatni, prześliczną operetkę Jacobi'ego „Sybillę". W sobotę inauguracyjne przedstawienie wodewilu „Biedna dziewczyna", który ma w Krakowie swoją tradycję. „Biedna dziewczyna", to perła repertoaru teatru popularnego. Dyrekcja, wprowadzając ją na scenę, chce szerokim warstwom uprzystępnić także teatr operetkowy. „Biedna dziewczyna" będzie urozmaicona wspaniałym baletem w akcie drugim. „Rodi-na, taniec uliczników, w akcie piątym „Dzień alp". Główne role kreują pp.: Czerneckówna, Jaśkówna, dyr. Pilarski, Pilarski (junior), Orliński, Rewski i Stefański. W sobotę po południu „Targ na dziewczęta", w niedzielę po południu „Sybilla".

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 25 b. m.: „Śluby panieńskie" (IV. przed. szkoln.): gościnny występ J. Leszczyńskiego).

W sobotę premjera „Sułkowskiego", w którym przedstawią się na scenie krakowskiej dalsze nowe siły, pozyskane na ten sezon.

Niedziela, 27 b. m., o godzinie 3.45 po południu: „Sybilla"; wieczorem o godzinie 7.45: „Biedna dziewczyna".

TEATR „BAGATELA"

Piątek, 25 b. m.: „Potasz i Perlmutter".
Sobota, 26 b. m.: „Potasz i Perlmutter".
Niedziela, 27 b. m.: „Potasz i Perlmutter".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Piątek, 25 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Sybilla".

Sobota, 26 b. m., o godzinie 3.30 po południu: „Targ na dziewczęta"; wieczorem o godzinie 7.30: „Biedna dziewczyna" (premjera).

Z wędrówek po krakowskich kinach

„ZEMSTA SZKARŁATNEGO BOGA".

Oj, ta Polfilma! Zupełnie przyzwoity, nawet interesujący obraz tak popsuć napisami. Założyłbym się, że te napisy pisała kobieta i to najprawdopodobniej stara panna. W egzaltacji swej bowiem nie była w stanie popełnić jednego zdania bez superlatywów lub słów, tak szarpiących nerwami, jak: „szalony", „bezdenny", „wściekła" i tym podobnych określeń. Wątpię, żeby nasz język był istotnie do tego stopnia demonicznym i przesadzonym, by nie można było nim pisać po ludzku, bez pełnych nienaturalnej pozy wykrętasów. Czyby Polfilma nie mogła zdobyć się na jakiegoś bardziej po literacku piszącego współpracownika?

„Zemsta szkarłatnego Boga" nie nasuwa ciekawszych refleksyj — ot poprawny Paramount z ładnemi zdjęciami, ładnemi aktorkami (zwłaszcza Bebe Daniels jest „djamentowo" miłusia), zgrabnie zawiązanym, chociaż napozór nikłym konfliktem i o dziwo (co za postęp we filmie amerykańskim) logicznem, nawskróś smutnem zakończeniem. Widać już i za Oceanem doszli reżyserzy do przekonania, że ważniejszym jest zdrowy rozsądek i logika dramatyczna, niż zawstydzająco naiwny konwenans, że w kinie wszystko musi się kończyć ślubem, albo pocałunkiem.

Emjot.

Sprawy sądowe

DZIEWIĘTNASTOLENI MORDERCA PRZED SĄDEM.

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w tutejszym sądzie okręgowym karnym przed trybunałem przysięgłych dwudniowa rozprawa przeciwko 19-letniemu Wojciechowi Stochowi, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, popełnioną w Drwinie na osobie swej gospodyni, Annie Nowakowej.

Wedle aktu oskarżenia, rzecz przedstawia się, jak następuje:

Dnia 21 lipca b. r. Anna Nowak, córka jej Józefa Nowak, obwiniony, oraz dwoje wynajętych ludzi poszli żąć żyto w polu. W czasie żniwa Stoch był wesoły, gwizdał. W polu jedli śniadanie, lecz Stoch z niewiadomych powodów nic jeść nie chciał. W południe poszli na obiad do domu, lecz Stoch również obiadu nie jadł. Po południu znowu udali się w pole żąć żyto, a obwiniony był wesoły i pogwizdywał. Około godziny 7 wieczorem, gdy słońce miało zachodzić, wrócili z pola. Przedtem udał się **obwiniony na boisko Nowakowej, odległe o jakie 40 kroków**, po siano dla koni; ze stojącej na tem boisku ręcznej sieczkarni wyjął tasak, owinął go sianem, aby nikt nie widział i przyniósł go do stajni, położył na pryczy, gdzie sypiał i przykrył go bundą. Gdy Nowakowa w sieczkarni ręcznej, w której chciała zżąć owies na karmę dla drobiu, zauważyła brak tasaka, zapytała obwinionego, gdzie jest tasak, ten odpowiedział, że nie wie.

Obwiniony udał się do stajni i usiadł na pryczy, gdzie zwykle sypiał, czekając, aż gospodyni przyjdzie doić krowy, wołany na posiłek wieczorny, nie przyszedł. Wchodząc do stajni, zauważyła Józefa Nowak obwinionego, siedzącego na pryczy, gwizdającego.

Józefa Nowak usiadła do dojenia jednej krowy, a matka (denatka) do drugiej, stojącej bliżej pryczy. Gdy ś. p. Anna Nowakowa poczęła doić krowę, będąc odwróconą tyłem do obwinionego, ten... momentalnie podniósł się z pryczy i ugodził ją **tasakiem w kark po prawej stronie, poczem zbiegł.** Ś. p. Nowakowa zalała się krwią, przy pomocy córki chwiejącym krokiem doszła do progu stajni i za progiem przewróciła się. Dwóch chłopaków zaniosła ją do izby, **gdzie za kilka minut umarła.**

Na dzisiejszej rozprawie oskarżony Stoch przyznaje się w zupełności do zarzuconego mu czynu, a w szczególności przyznaje, że działał w zamiarze pozbawienia życia ś. p. Anny Nowakowej i w tym celu uzbroił się w tasak i gdy służbodawczyni jego doiła w stajni krowę i siedząc, była od niego odwróconą, ugodził ją w kark. Twierdzi dalej z całą stanowczością, iż do popełnienia morderstwa namówiła go Marja Porębska. Przed około 2 tygodniami przed czynem spotkała go Marja Porębska, gdy wracał z pola i zapytała wreszcie, czy Janek, to jest syn jej, chodził do Anny Nowak, czy u niej nocuje i czy on, to jest obwiniony, kłóci się z gospodynią i następnie powiedziała mu „aby, jak Nowakowa będzie się z nim kłócić, przebił ją lub zabił, a wówczas pójdzie do niej na służbę, gdzie mu będzie dobrze, a gdy zabije Nowakową, syn jej (Jan) już się z nią żenić nie będzie.

Rozprawie przewodniczy s. o. Patek, wotują szefowie Hrski i Jaworski, oskarża prokurator Schwarz, broni oskarżonego Hofmokl-Ostrowski.

SKRYTOBÓJCZY MORDERCA PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH WE LWOWIE.

Lwów, 23 września.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się **rozprawa przeciw 22-letniemu Romanowi Filasiewiczowi, byłemu słuchaczowi politechniki, o zbrodnię skrytobójczego morderstwa**, dokonanego na Romanie Kornelli. Rozprawa toczy się przed sądem przysięgłych, przewodniczy jej radca Antoniewicz, jako wotanci zasiadają radcy Gootinger i Schweizer, skarżonego broni dr Pieradzki, oskarża prokurator Sywulak.

Akt oskarżenia zarzuca Filasiewiczowi zbrodnię skrytobójczego morderstwa z paragrafów 134 i 135 I. ustawy karnej. Dnia 21 stycznia b. r. o godzinie 7 rano chłopiec murarski zauważył na cmentarzu Łyczakowskim **zwłoki mężczyzny**, leżące na ławce, obok trupa leżała jedna rękawiczka skórkowa, należąca do jakiejś obcej osoby. Z papierów ustalono, że jest to Stefan Roman Kornella, słuchacz pierwszego roku praw na uniwersytecie lwowskim. Policja, rozpocząwszy dochodzenia, przesłuchiwała również żyjącego blisko z Kornellą Filasiewicza kilkakrotnie. Filasiewicz, którego początkowo nie podejrzewano o popełnienie zbrodni, zmieniając za każdym razem zeznania,

ŚCIĄGNĄŁ NA SIEBIE PODEJRZENIA

a wkońcu przyznał się do zastrzelenia Kornelli. Początkowo dnia 22 stycznia zeznał Filasiewicz, że w krytycznym dniu przebywał istotnie z Kornellą, lecz odprowadził go tylko do ulicy Piekarskiej. Ponownie badany twierdził, że odprowadził Kornellę do bramy cmentarnej i pożyczył mu braunings. Wkońcu po powrocie ze Sławska

PRZYZNAŁ SIĘ FILASIEWICZ DN. 9 LUTEGO DO ŚWIADOMEGO ZAMORDOWANIA KORNELLI,

do którego czuł oddawna antypatję. Kornella miał się wyrazić źle o p. Irenie Łomnickiej, córce prof. politechniki, którą on kochał i wówczas, gdy Kornella nie chciał odwołać powiedzianych słów, strzelił do niego, poczem uciekł ze cmentarza. — Natomiast zeznania te nie zgadzają się z tem, co opowiadał Filasiewicz dnia 8 lutego inżynierowi Wacławowi Jarra. Zwierzywszy się pod słowem honoru o zamordowaniu Kornelli, równocześnie opisał zajście w ten sposób, jakoby oświadczył Kornelli o zamierzonem przez siebie samobójstwie, zgadzając się na to, aby Kornella był przy tem obecny. Skoro udali się na cmentarz, Kornella miał powiedzieć, że, przypatrując się samobójstwu Filasiewicza, będzie miał silną emocję. Na to Filasiewicz odpowiedział:

„RĘCZĘ CI, TO BĘDZIE TWOJĄ NAJSILNIEJSZĄ EMOCJĄ W ŻYCIU",

poczem, nazwawszy go kanalją, momentalnie go zastrzelił.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO.

Filasiewicz skreślił w przybliżeniu dzieje swego życia, życia typowego dziecka wojennego. Gdy ojciec przebywał na froncie, jako oficer, Filasiewicz wraz z matką dzielił los tułaczy, poczem, wróciwszy do Lwowa, zapisał się do szkoły. Nauki szły mu opornie. **Jako 16-letni chłopiec, brał udział w obronie Lwowa. W roku 1919 i 1920 służył w wojsku,** zaś w 1922 roku zdał maturę i zapisał się na politechnikę. W tym czasie był już **pod zarzutem kradzieży, włamania i morderstwa dwóch kolegów;** to nie przeszkadzało mu brać udziału w życiu towarzyskiem. Zeznaje, że od dziecka miał skłonność do samobójstwa, a po kontuzji (zasypanie ziemią przy eksplozji granatu) skłonność ta przerodziła się w manję. Opowiada, że Kornellę poznał na gruncie towarzyskim. Do Karnelli miał uczucie niechęci i nienawiści.

Następnie opowiada obszernie, jak w dniu 20 stycznia zamierzał odebrać sobie życie. Zeznania Filasiewicza **robią wrażenie mętnych i powikłanych.**

Proces ten budzi niezwykłe zainteresowanie w szerokich sferach lwowskiego towarzystwa. Obaj **młodzieńcy należeli do powszechnie znanych na bruku lwowskim postaci,** pochodząc z szanowanych i znanych we Lwowie rodzin. O ile jednak Kornella miał opinję „złotego młodzieńca", cieszącego się wielkiem powodzeniem u kobiet, to Filasiewicz zaangażowany był politycznie, miał przekonania lewicowe i właśnie głównie dlatego nie lubiał Kornelli, ponieważ ten cieszył się wielkiem powodzeniem i uznaniem w sferach jego znajomości.

O zainteresowaniu publiczności świadczy, że **ilość rozdanych biletów wstępu na rozprawę wynosi 800, w tem 600 kobiet, 100 młodzieńców, 50** zainteresowanych bliskich znajomych oskarżonego i zamordowanego, reszta zaś, to prawnicy i dziennikarze. Za bilet wstępu pewne osoby ofiarowywały nawet dość pokaźne sumy.

Oskarżony przez cały czas pobytu w więzieniu przy ulicy Batorego **zachowywał się swobodnie, a nawet hałaśliwie, nie tracąc humoru.** W więzieniu stale występował przed władzami policyjnemi, jako komunista.

Walerja z Srokowskich Woyczyńska

przeżywszy lat 79, zmarła w Krakowie dnia 24 września 1925 r.

Nabożeństwo żałobne

oraz wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej do grobowca familijnego na cmentarzu rakowickim odbędzie się w sobotę dnia 26 września 1925 r. o godzinie 10 rano.

O bolesnej stracie Ukochanej Matki i Babki zawiadania

RODZINA.

TELEGRAMY

Jak Niemcy teroryzują Polaków na Górnym Śląsku

Warszawa, 24 września (AW). Na Śląsku opolskim **organizacje nacjonalistów niemieckich rozwijają ożywioną działalność terorystyczną.** Wybitni działacze polityczni otrzymują **liczne listy anonimowe z pogróżkami i żądaniem wyjazdu do Polski.** Jeden z nich został pobity w Srobmierkach. **Redakcjom pism polskich w Bytomiu i Opolu zagrożono wysadzeniem w powietrze.**

Przedstawiciele Polski **wnieśli z tego powodu skargę w górnośląskiej Komisji mieszanej.**

Układy rozjemcze między Szwajcarją, Francją, Belgją i Polską

Berno, 24 września (PAT). Agenc. Szwajc. Rada stanów zaaprobowała **układy rozjemcze z Francją, Belgją i Polską.**

Pałac Ligi narodów

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Genewa, 24 września. Komisja budżetowa Ligi Narodów postanowiła wybudować kosztem 10 miljonów franków własny pałac, po sprzedaniu hotelu »National«, w którym się mieści obecnie sekretarjat.

Dział ekonomiczny

Złoty w kraju i zagranicą

Kraków, 24 września.

Na targach krajowych kurs złotego nieco mocniejszy. W Krakowie notowano w dniu wczorajszym 6.30—6.35. W Łodzi kurs dochodził do 6.50, jednakże ostatnio zmienił się. Za granicą zniżka złotego ma charakter wyłącznie spekulacyjny, jednakże należy spodziewać się wkrótce załamania tej akcji w związku z definitywną poprawą polskiego bilansu handlowego.

O charakterze spekulacyjnym zniżki złotego świadczy to, że zniżkę notowano jedynie na giełdzie praskiej i wiedeńskiej, gdzie rzucono znaczne ilości not polskich. Zniżka ta jednak była nieznaczna, a nawet ostatnio kursa złotego poprawiły się. I tak w Pradze płacono za złotego w transakcjach pozagiełdowych 555. **Na giełdzie wiedeńskiej również kurs złotego się poprawił, płacono tam mianowicie 116.95 w stosunku do 116.25.** W Nowym Jorku kurs złotego **wynosił 17.75, w stosunku do 17.50 z dnia poprzedniego.**

Pomoc rządowa dla przemysłu i banków

Warszawa, 24 września. Jak się dowiadujemy ze strony związku przemysłowców, delegacja miasta Krakowa, która bawiła u premjera Grabskiego w sprawie pomocy dla banków, donosi z Warszawy, że premjer Grabski przeznacza na fundusz pomocy dla banków 25 milj. zł, **zaś na fundusz pomocy dla przemysłu 75 milj. zł.**

Sprawa reglamentacji przywozu w komisji senackiej

Warszawa, 23 września (PAT). W wykonaniu uchwały, zapadłej na ostatniem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej, odbyło się po południu posiedzenie tej samej komisji, pod przewodnictwem sen. **Adelmana, ze współudziałem przedstawicieli rządu i ministerstwa przemysłu i handlu Doleżala oraz p. Sygietyńskiego,** na którem sen. Rottenstreich omówił **szczegółowe zarządzenia rządu w dziedzinie reglamentacji przywozu.**

Z wyjaśnień przedstawicieli rządu wynika, iż **reglamentacją przywozu nie zajmuje się ministerstwo przemysłu i handlu, lecz specjalna komisja przywozowa, złożona z przedstawicieli kupców polskich i gdańskich.**

Pozatem rząd powołał do życia **komisję kontyngentalną**, złożoną z przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu, skarbu, spraw zagranicznych i rolnictwa, której zadaniem jest **ustanowienie kontyngentu na r. 1926.** Według dalszego oświadczenia reprezentantów rządu **spodziewane jest zmniejszenie się importu jeszcze w roku bieżącym o 40 proc.** Po dalszej dyskusji postanowiono zwołać w najbliższym czasie posiedzenie komisji, na którem będzie omawiany **całokształt spraw reglamentacji** i wpływ polityki reglamentacyjnej na politykę traktatową naszego państwa.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE W SPRAWACH KONSULARNYCH. Dnia 23 b. m. odbędą się w Warszawie w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych rokowania polsko-gdańskie, dotyczące uregulowania całokształtu spraw konsularnych. Rokowania potrwają prawdopodobnie do końca tygodnia.

Djarjusz ekonomiczny

— **Delegat niemiecki do rokowań w sprawie obustronnej ochrony interesów posiadaczy papierów wartościowych** w związku z polskiemi i niemieckiemi ustawami waloryzacyjnemi przybył do Warszawy.

— **Szereg kredytów amerykańskich dla przemysłu i rolnictwa polskiego** jest w przygotowaniu, jak donoszą z kół finansowych Nowego Jorku.

— **Polskie towarzystwo nawigacyjne podwyższa obecnie kapitał akcyjny**, a to celem wykupna trzech okrętów, nabytych swego czasu za 750.000 dolarów, a dotychczas zatrzymanych przez „Shiping Board".

— **Przemycanie złotych za granicę odbywa się w dużych rozmiarach ze szkodą dla naszej waluty.**

— **Pakiet 40% akcyj Banku Małopolskiego został** podobno ostatnio odstąpiony przez dotychczasowego posiadacza Sp. Akc. „Tehate" wiedeńskiemu bankowi „Boden-Credit-Anstalt".

— **Wartość jednego grama złota ustaliło ministerstwo skarbu na 3.9744 zł.**, co w stosunku do dolara wynosi 66.462 centa amerykańskiego w stosunku do rubla 1.292 rubla.

— **Nadwyżka wywozu nad przywozem w Stanach Zjednoczonych w sierpniu** wynosiła tylko 8 mil. dol., podczas gdy w sierpniu roku ubiegłego wynosiła 76 mil. dol.

— **Konferencja w sprawie organizacji oszczędności** odbędzie się w sobotę, 26 bm., w gmachu Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie.

— **Projekt skasowania podatku luksusowego z mocą wsteczną od dnia 1 lipca** ma być podobno wniesiony na jedno z najbliższych posiedzeń Sejmu.

— **Ceny masła obniżył w Warszawie Związek spółdzielni mleczarskich o 40 groszy**, obecnie jeden kilogram masła deserowego kosztuje 5 złotych w sprzedaży detalicznej.

— **Zniżka opłat od ładunków węgla, oraz opłat za używanie żórawi w porcie gdańskim**, obowiązująca pierwotnie tylko do 1 września, została przez Radę portu w Gdańsku przedłużona na czas nieograniczony.

Turcja gotowa jest bronić praw swoich do ostateczności

Konstantynopol, 24 września (AW). Półurzędowy organ turecki pisze w sprawie Mossulu: **Nie pójdziemy do Trybunału haskiego. Uważamy za nieważne** wszelkie postanowienia, które zmierzają do zanulowania naszych praw. Angielscy mężowie stanu nie znają Turcji obecnej. **Turcja gotowa jest bronić swych praw do ostateczności.** Angielscy mężowie stanu mieszają pojęcie Turcji z innemi państwami Wschodu, a kartę geograficzną Turcji z Afryką.

Trzy dywizje tureckie odeszły na front Iraku

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 24 września. »Daily Telegraph« donosi: **Turcja przeprowadza mobilizację.** Rosja podsyca opór Turcji przeciw Anglji i Lidze Narodów. **Trzy dywizje tureckie odeszły na front Iraku.**

Prasa angielska przeciwko wojnie z Turcją

Mossul stał się nagle „kawałkiem pustyni Mezopotamskiej"

Londyn, 24 września (AW). W tutejszych kołach politycznych wywołały ostatnio oświadczenia ministra kolonji Amerego w Genewie, wypowiedziane w nieco ostrzejszym tonie, **poważne niezadowolenie.** »Sunday Times« pisze: »**Byłoby wielcą niemądrą rzeczą ryzykować wojnę z Turcją z powodu kawałka pustyni Mezopotamskiej, skoro już nasza tchórzliwa polityka wobec Egiptu, pogrążyła kraj ten w odmęty anarchji**, która niewątpliwie zmusi nas w najbliższej przyszłości do ponownego zajęcia Egiptu«. »Daily Mail« pisze, że można łatwo osiągnąć ochronę chrześcijańskich mniejszości **drogą bezpośrednich rokowań z Turcją**, jeśli Anglja postanowi, jak to było już przed tem przewidziane, **zrzec się Mossulu i opróżnić Mezopotamję.** Londyńskie koła finansowe twierdzą, że ostre przemówienie ministra Amerego stoi w związku z amerykańskiemi zabiegami w Persji. Rząd perski otrzymał ostatnio ofertę amerykańskich banków w sprawie udzielenia pożyczki na budowę normalnotorowej linji kolejowej z Teheranu do zatoki Perskiej. W zamian za to żądają Amerykanie ogólnej koncesji na prawo eksploatacji wszystkich płodów ziemnych, znajdujących się na terenach przeciętych linją kolejową. W związku z tem, przypuszcza się ogólnie, że Turcja zwróci się do Ameryki z propozycją oddania jej terenów mossulskich do eksploatacji, w czem prawdopodobnie znajdzie ze strony amerykańskich kół finansowych życzliwe poparcie. W tym wypadku szłoby bowiem jedynie o wybudowanie jednotorowej linji kolejowej dla ułatwienia eksploatacji.

Turcja ma ciche poparcie ze strony Ameryki

Turcja, 24 września (AW). »Gazeta Poranna« notuje pogłoskę, że nagłe ostre starcie w sprawie Mossulu **znajduje ciche poparcie Ameryki, gdyż pragnie ona uzyskać tam koncesje.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 września. Z Londynu donoszą: Sprawa Mossulu stanowi nadal przedmiot żywych rozważań kół politycznych i finansowych. Nastrój w Londynie jest jednak pojednawczy, pomimo to, że z Turcji nadchodzą doniesienia o wzroście nastrojów wojennych. Powodem tej zmiany jest to, iż Anglja dopatrzyła się w ostatnich dniach interwencji Ameryki. Oto finansiści amerykańscy dobili podobno z rządem perskim targu o koncesje naftowe w południowo-zachodniej Persji, dokąd właśnie chciała Anglja dotrzeć przez Mossul. Dalej rząd turecki miał zaproponować tym samym kapitalistom amerykańskim koncesje naftowe w Mossulu. Anglja zdaje sobie sprawę z konsekwencij tych układów i prasa angielska przygotowuje już opinję do utraty nie tylko Mossulu, ale i Iraku, który zresztą bez Mossulu nie ma wartości dla Anglji.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 24 września.

Sytuacja na ogół niezmieniona na dzisiejszem zebraniu. Zainteresowanie w dalszym ciągu poszczególnemi papierami po kursach chwiejnych. Zieleniewski w poszukiwaniu przy tendencji utrzymanej pod koniec zebrania. Na ogół tendencja niejednolita, ruch nieco ożywiony.

Na pogiełdziu Gazy wschodnie w poszukiwaniu po kursie silnie zwyżkowym, płacono 9 złotych bez towaru i Lokomotywy.

W walutach i dewizach tendencja słabsza, oficjalnie nie doszło od transakcyj.

Dolary gotówkowe nieoficjalnie 6.30—6.33.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

24 września 1925	Transakcje w złotych	
	dziś	23/IX
Pol. Bank przem. I—VIII	6·15	—
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	—	—
Ziem. Bank kred. I—IX	—	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	—	—
Pol. Tow. handlowe I—V	—	—
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	1·10	—
Polski Glob I—IV	—	—
Żegluga Polska I—III	—	—
Zieleniewski I—IV	10·20—10·30	10·20—10·40
Cegielski I—IX	—	—
Trzebinia I—IV	—	—
Pocisk I—III	0·80	—
Parowozy I—III	—	—
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	—	10·50
Siersza I—IV	2·10	2·25
Tepege I—IV	—	—
Polska Nafta I—III	—	—
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	—	—
Ćmielów I—II	—	—
Krakus I—VI	—	—
Chodorów I—V	2·40	2·70—2·75
Chybie	—	3·60
A. Piasecki	—	—

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 24 września 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	3·00
Bank Zw. Sp. Zar.	5·00
Starachowice	1·00
Żyrardów	4·85
Haberbusch	4·60
Nobel	1·55

Zurych, 24 września. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 24.50, Londyn 25.10 7/10, N. Jork 5.18.1, Belgja 22.60, Włochy 21.12, Hiszpanja 74.55, Holandja 208.25, Berlin 1.23.3, Wiedeń 72.95, Sztokholm 139.20, Oslo 106¼, Kopenhaga 125¼, Sofja 3.75, Praga 15.35, Warszawa 84.50, Budapeszt 0.72.6, Białogród 9.21.5, Ateny 7.46, Konstantynopol 2.94, Bukareszt 2.51, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 210. Tendencja bez zainteresowania.

Przeciw fałszowaniu opinji o Polsce

Jak już donosiliśmy, przedstawiciele polskich organizacyj literackich, wysłali do literatów francuskich pismo przeciw protestowi ich w sprawie rzekomego „białego teroru“ w Polsce. Pismo literatów naszych opiewa:

Szanowni panowie koledzy!

Czytaliście zawsze dzieła wasze ze czcią i radością. Z bólem więc i ze zdumieniem ujrzeliśmy wasze podpisy pod niesłusznem oskarżeniem naszej ojczyzny, która ledwie co wyszła z podziemi niewoli i budować musi swe nowe życie w niezmiernie ciężkich warunkach. Sąsiedzi nasi, wczorajsi oprawcy i wyzyskiwacze, wciąż jeszcze patrząc na nas, jak na należną im łakomą i łatwą zdobycz, postawili sobie za cel przeszkadzanie nam wszelkiemi sposobami w organizowaniu własnego państwa. Za jeden ze środków używają wyrzucanie do nas wszelkich niepożądanych dla siebie osobników. Uważają nas za jakąś Kajennę, przysyłają do naszego kraju złoczyńców, ćwiczonych jednocześnie w szpiegostwie politycznem i wojennem. Było tak zresztą i w politycznej przeszłości. W ten sposób politycy rosyjscy i niemieccy szkodliwej dla ich wewnętrznego życia zbrodni używają za narzędzie dla niszczenia naszej twórczej pracy. Musimy się bronić.

Większość naszego społeczeństwa jest przeciwna karze śmierci, ale skoro ona istnieje jeszcze w kodeksach, nad których zmianą pracujemy, sądy, starając się stosować ją jaknajrzadziej, czynią to, rzecz prosta, w wypadku szczególnie okrutnego morderstwa. Wyroki wszelkie są utrudnione niezmiernie jeszcze dlatego, że zbrodnie dokonywane są pod pokrywką ideowych rzekomo haseł. — Gdybyście sobie zadali choć trochę trudu, aby poznać istotne położenie rzeczy, nie podpisalibyście waszego niesłusznego protestu. Dowiedzielibyście się, że w Polsce, choć istnieją jak i gdzieindziej walki partyjne, nikogo za przekonania się nie prześladuje, lecz jedynie za czyny zbrodnicze i nieprawne. Dowiedzielibyście się także, że chociaż zaprowadzono u nas przejściowe sądy o skróconym przebiegu procedury, to jednak stosowane są one w bardzo rzadkich wypadkach. Właśnie takim rzadkim wypadkiem była sprawa Hübnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, których bronicie a którzy zachowali się tak, że w Ameryce, a nawet może i we Francji, tłum rozszarpałby ich zaraz na miejscu. Dowiedzielibyście się, że Niemcy, którzy biją i kaleczą każdego, kto ośmieli się mówić u nich w publicznem miejscu po polsku, albo po francusku, którzy nie spełnili w swem państwie ani jednego ze zobowiązań względem mniejszości narodowej polskiej — cieszą się u nas zupełnem równouprawnieniem i posiadają liczne szkoły z językiem wykładowym niemieckim.

Komunizm próbowaliśmy początkowo traktować, jako jedną z odmian światopoglądu. Pisma, wydawnictwa i organizacje komunistyczne w zaraniu naszego życia samodzielnego były tolerowane. Lecz rychło rząd i społeczeństwo przekonały się, że pod ideową powłoką kryje się tam obca zaborczość. Rosja sowiecka używa komunistycznych organizacyj, jako wojskowego wywiadu, nakazuje im zamachy terorystyczne na objekty obronne, a nawet osoby urzędowe. Doszło do tego, że komuniści polscy jawnie zaczęli głosić oddanie napowrót Polski w niewolę Rosji sowieckiej.

W czasie najazdu rosyjskiego w 1920 roku komuniści polscy występowali w sojuszu z najeźdźcami. Bolesne doświadczenie 150 lat niewoli, pełnych niesłychanych walk, cierpień, morza krwi i łez, niewynagradzanych strat kulturalnych — nauczyło nas ostrożności. Chcemy iść własną drogą do świetlanej przyszłości człowieczeństwa, gdzie równość, wolność, braterstwo istotnie zostaną wcielone w życie. Okropne doświadczenia sowieckiej Rosji przekonały nas, że drogą najwłaściwszą do tego celu jest nieustanny rozwój i postęp instytucyj społecznych, oświatowych oraz humanitarnych, opartych na nieprzerwanym, ofiarnym wysiłku jednostek i organizacyj. I jak wy pracujecie w tym duchu wśród waszego społeczeństwa, tak my pracujemy i chcemy pracować dla naszego narodu.

Jeżeli macie nam ochotę w tym wysiłku dopomóc, to przedewszystkiem wskażcie nam sposób, w jaki moglibyśmy was ustrzec od niesłusznego i krzywdzącego sądu o naszej ojczyźnie? Powiedzcie, jak powiadomić was, iż karmią was wrogowie ojczyzny naszej fałszywemi wiadomościami i oszczerstwami? Przecież takich niesprawiedliwych oskarżeń na całym świecie było już wiele i sprostowanie ich do niczego nie prowadziło. Wroga Polsce propaganda zasobna jest i zabiegliwa; ma ona na swe usługi dwa potężne państwa. Ale czyż to jest, czy to może być przekonywującą dla nas racją? Weźmy choć słynny w swoim czasie protest przeciw torturom, stosowanym rzekomo w naszych więzieniach. Rząd polski, pragnąc sprostować uwłaczający nam fałsz, zrobił rzecz niebywałą dotychczas w żadnem innem państwie; pozwolił oskarżycielom zwiedzić nasze karne zakłady. Po odbytej lustracji przekonano się, że oskarżenie było fałszywe. A jednak... to samo oskarżenie powtarzacie w waszym proteście.

Co więc począć?... Nie odpowiadać na zarzuty, milczeć i swoje robić? Ale w takim razie, jakie znaczenie i jaki cel mają wasze protesty?... Czyżbyście chcieli zohydzić nasze imię? Zdumiewa nas to, gdyż nie wiemy dlaczego? I nie wiemy co odpowiedzieć tym naszym rodakom, którzy pytają nas, dlaczego koryfeusze demokratyzmu francuskiego protestują przeciw polskim wyrokom sądowym na zabójców, a milczą wobec zbrodni Bolszewji, gdzie niedawno znowu wytępiono całe ciało profesorskie w Kijowie, gdzie codzień tysiące ludzi za przekonania więzi się, morduje, skazuje na katorgę i Sybir... Dlaczego życzliwie i pobłażliwie traktuje się Niemcy, które jawnie apoteozują gwałt, grabież, ucisk, wyzysk, panowanie nad innemi ludami i cynicznie stawiają wojnę zaborczą, jako cel jedynie godny ich zbiorowego wysiłku... Co to wszystko znaczy?... I co my, wasi bracia po piórze, odpowiedzieć możemy zmąconemu waszym niesłusznym protestem sumieniu narodowemu?

Za Zrzeszenie polskich związków literackich:
Wacław **Sieroszewski,** za polski Klub literacki;
Stefan **Żeromski,** Jan **Lorentowicz,** za Tow. literatów i dziennikarzy polskich;
Władysław St. **Reymont,** Leopold **Staff,** za polski Związek zawodowy literatów;
Juljusz **Kaden-Bandrowski,** za Związek polskich autorów dramatycznych;
Stefan **Krzywoszewski.**

Informacje przemysłowe i handlowe

NOWE ULGI PODATKOWE I KREDYTOWE. Wobec stwierdzenia, że wpływy państwowe we wrześniu doznały w porównaniu z sierpniem polepszenia, min. skarbu postanowiło w ostatnim kwartale b. r. przyznać szereg ulg płatniczych, a mianowicie: a) rozłożona została rata podatku majątkowego od rolników, płatna w październiku na dwie części z odłożeniem części drugiej na listopad, projektowanem też jest pobranie tej drugiej części w zbożu; b) odroczona została druga rata podatku gruntowego płatna do 15 listopada b. r. tym rolnikom, którym w związku z zeszłoroczną klęską nieurodzaju podatek gruntowy za r. ub. został odroczony do jesieni r. b.; c) Bank Gosp. Kraj. i Bank Rolny upoważnione zostały do rozkładania spłaty długów przypadających od rolników w r. b. na terminy dłuższe — aż do 1 kwietnia 1926 r.; d) Rząd polecił, ażeby Kasy Skarbowe nie opóźniały realizacji asygnat na uskutecznione dostawy i zostały wydane.

EKSPORT DRZEWA I WYROBÓW DRZEWNYCH Z POLSKI W CIĄGU ROKU 1924. W ciągu roku 1924 stanowiło jeden z najważniejszych artykułów wywozowych w Polsce. Ujawniło się to w znacznym wzroście wywozu w ciągu tego roku, dotyczącym zarówno drzewa nieobrobionego, jak i wyrobów drzewnych i półfabrykatów. Głównym odbiorcą naszego drzewa tak jak i w roku ubiegłym były Niemcy, aczkolwiek znaczniejsze partje drzewa również były zakupione przez Austrję, Czechosłowację, Anglję itd. W ciągu tego roku przywieziono do Polski drzewa i przetworów drzewnych 95.079 ton, wartości ogólnej 10.144 tys. zł, co stanowi 0.7 procent ogólnego przywozu do Polski. Importowano przeważnie półfabrykaty dla przemysłu papierniczego, meble, galanterje itp. Wywieziono natomiast z Polski 2,007.532 ton, wartości 137.106 tys. zł, co stanowi 10.8 procent ogólnego wywozu z Polski. W miarę rozwoju zdolności eksportowej naszych portów, a zwłaszcza śródlądowych dróg wodnych, eksport nasz powinien osiągnąć znacznie korzystniejsze warunki, zwłaszcza w zakresie podboju dalej położonych od Polski rynków zbytu. Zmniejszenie pozycji przywozowej zależy wyłącznie od rozwoju polskiego przemysłu przetworów drzewnych.

NIELEGALNY PRZYWÓZ CZEKOLADY PRZEZ GDAŃSK DO POLSKI. Zwraca ogólną uwagę fakt masowego przywozu do Polski czekolady z Gdańska. Gdańsk ma możność przywożenia z zagranicy czekolady w rozmiarach kontyngentu przyznanego mu na podstawie umowy polsko-gdańskiej. Ponieważ kontyngent ten znacznie przewyższa konsumcję i zapotrzebowanie własnej ludności w. m. Gdańska, nadmiar czekolady zostaje skierowany drogą legalną i nielegalną do Polski. W pierwszym wypadku towar zostaje przekazany do urzędów skarbowych względnie celnych, jedynie celem pobrania podatku wewnętrznego od cukru.

Czynniki miarodajne zainteresowały się tą sprawą i zostały wydane ścisłe zarządzenia organom skarbowym w celu energicznego zwalczania nielegalnego przywozu czekolady z Gdańska do Polski.

KONTYNGENT TOWARÓW ZAGRANICZNYCH, DOZWOLONYCH DO PRZYWOZU DO POLSKI, został ustalony na ostatniem posiedzeniu centralnej komisji przywozowej przy min. przem. i handlu przy udziale przedstawicieli łódzkiego przemysłu włókienniczego. Między innemi do końca b. r. można będzie sprowadzić do kraju 60 ton tkanin bawełnianych. Niektórzy przemysłowcy twierdzą, że w praktyce ten niezwykle niski kontyngent będzie znacznie powiększony, gdyż będą wydawane poza kontyngentem zezwolenia na podstawie starań poszczególnych konsulatów.

PROWIZORJUM HANDLOWE POLSKO AUSTRJACKIE. Ostatnie powzięcia naszego rządu z zakresu polityki celnej spowodowały przyjazd do Polski delegacji rządu austrjackiego w celu złagodzenia utrudnień importowych z Austrji do Polski. W rezultacie toczonych pertraktacyj zawarto następujący układ: Rząd polski zgadza się rozszerzyć postanowienie z dnia 10 lipca, dotyczące obstalunków, zrobionych przez kupców polskich w Austrji przed 19 maja także na te obstalunki, które były zrobione po tym terminie, lecz przed 26 czerwca, z tem jednak, aby ich realizacja nastąpiła w ciągu ostatnich 4-ch miesięcy b. r., i aby ogólny rozmiar tego kontyngentu nie przekraczał ilości towarów, tej samej kategorji, jakie były importowane do Polski z Austrji w przeciągu pierwszych ośmiu miesięcy roku, lub o tyle tylko większy, o ile w czterech ostatnich miesiącach roku poprzedniego przewyższył import z pierwszych ośmiu miesięcy. Ponadto aby dać możność polskim kupcom dodatnich konjuktur, jakie przedstawiają odbywające się obecnie w Wiedniu Targi, rząd polski pozwala na sprowadzenie towarów sprowadzonych w czasie tego Targu przy zastosowaniu ceł dawnych na sumę ryczałtową 5 miljonów koron złotych, z tym warunkiem, aby następnie zostały wciągnięte do rachunku dozwolonego kontyngentu. Wyliczenie statystyczne, określające rozmiar kontyngentu ulgowego ma być dokonane przez austrjacki urząd dla handlu, rzemiosł i przemysłu, wspólnie z Polsko-austrjacką Izbą handlową.

Jak widzimy z powyższego, zabiegi delegacji austrjackiej nie pozostały bez wyniku dla niej pożądanego. Czy jednak takie cofanie się z raz zdecydowanego stanowiska wyjdzie na dobre naszej gospodarce krajowej, śmiemy wątpić. Nasza sytuacja gospodarcza jest tak trudna, że w trosce o dobro bilansu handlowego powinniśmy być konsekwentni w stosowaniu środków zaradczych, a tembardziej nieustępliwi z raz zdecydowanego stanowiska obronnego.

NIEMIECKA USTAWA WALORYZACYJNA, A POLSCY INTERESENCI. Poselstwo niemieckie podaje do publicznej wiadomości poniższą notatkę informacyjną, dotyczącą szeregu rozmaitych terminów, przewidzianych w niemieckiem ustawodawstwie waloryzacyjnem.

1) Długi hipoteczne, gruntowe i rentowe, oraz ciężary rzeczowe, prawa zastawowe kolejowe i okrętowe zasadnicze będą waloryzowane do 25% ich wartości w złocie. Hipoteki już spłacone mają być zgłoszone w odnośnych sądach (Amtsgerichte) do 1 stycznia 1926 r. Zresztą, ze względu na trudności interpretacyjne w tej dziedzinie, wskazane jest zasięgnięcie porady u adwokata niemieckiego.

2) Obligacje przemysłowe zasadniczo będą waloryzowane do 15% ich wartości w złocie; oprócz tego są przewidziane dodatkowe prawa dla ich dawniejszych posiadaczy (Altbesitz), to znaczy, dla posiadaczy od 1 lipca 1920 r., lub dla wypadków poszczególnych, mocą ustawy postawionych na równi z posiadaczami dawnymi, a w szczególności na zasadzie ogólnego następstwa prawnego, j. np. prawa spadkowego. Dla zameldowania tytułów posiadania dawniejszego, przewidziany jest dla wierzycieli w Europie termin 1-no miesięczny od dnia ogłoszenia wezwania dłużnika, zaś dla wierzycieli, mających miejsce zamieszkania lub zwykły pobyt poza Europą — termin 4-ro miesięczny. Dłużnicy niemieccy zameldować mają posiadanie dawne, stosownie do ustawy, najpóźniej do dnia 30 września 1925 r. Celowem jest jednak, nie czekając wezwania, natychmiast zameldować należność u dłużnika. W tym celu jest konieczne dołączenie talonów lub kwitów depozytowych oraz dowodów dawniejszego posiadania. Obligacje, wylosowane, lub wymówione już przedtem, również mogą być zwaloryzowane. Jeżeli posiadacz oddał już papiery te do banku, który objął dla firmy emisyjnej przeprowadzenie wylosowania lub wymówienia, to musi on zgłosić w banku tym swoje pretensje do dnia 30 września 1925 r. i — o ile jest posiadaczem dawnym — dać bankowi zlecenie natychmiastowego przesłania papierów do firmy emisyjnej, celem zameldowania praw, jako posiadacza dawniejszego. Przytem konieczne jest (jak i przedtem) równoczesne zameldowania tychże praw bezpośrednio w firmie przemysłowej.

3) Co się tyczy waloryzacji listów zastawnych, wkładek oszczędnościowych, pretencyj ubezpieczeniowych i zapisów długu komunalnych instytucyj gospodarczych, to odnośne terminy jeszcze nie są ustalone.

4) Co do pożyczek Rzeszy, pożyczek państwowych i komunalnych, to dotychczas są w toku tylko terminy dla zameldowania dawnych posiadań pożyczki Rzeszy Reichsanleihe) i to w Niemczech od 5 października r. b. do 28 lutego 1925, zaś dla ustalenia terminów zagranicą odnośne zarządzenie jeszcze nastąpi. Do krajów zagranicznych, w których znajduje się znaczna ilość tych pożyczek, ze strony rządu niemieckiego będą wydelegowani nadzwyczajni komisarze w celu skupu pożyczek Rzeszy.

STAN POKRYCIA KRUSZCOWEGO PIENIĄDZA W WAŻNIEJSZYCH KRAJACH EUROPY W SIERPNIU B. R. przedstawia się następująco: Polska 28.8 proc., Niemcy 45.6 proc., Anglja 40.1 proc., Francja 17.6 proc., Holandja 53.6 proc., Szwecja 45.9 proc., Szwajcarja 70.4 proc., Czechosłowacja 13.5 proc., Rumunja 2.9 proc., Jugosławja 1.59 proc., Belgja 4.67 proc. Jak widać z tych cyfr żadna z walut europejskich nie posiada całkowitego pokrycia kruszcowego zaś dolar amerykański posiada pokrycie w wysokości 171.9 procent.

Z przeszłości teatrów warszawskich

Niepostrzeżenie minął w Warszawie jubileusz, który specjalnie powinien obchodzić nasze panie. Jest to stulecie równouprawnienia kobiet, jako.. widzów teatralnych.

W Warszawie w teatrze dworskim istniał uświęcony wieloma dziesiątkami lat zwyczaj, iż krzesła parterowe zarezerwowane były wyłącznie dla mężczyzn, panie zaś mogły znajdować się w teatrze wyłącznie w lożach. Tak było za króla Augusta II, za którego panowania w roku 1728 sprowadzono pierwszy balet, wystawiony w teatrze Pałacu Saskiego, tak było za króla Stanisława Augusta, kiedy teatr dworski mieścił się w teatrze łazienkowskim, tak było za powstania Teatru Narodowego, który mieścił się w pałacu Krasińskich.

Dopiero w roku 1822 przełamany został ten zwyczaj, co ówczesne dzienniki podniosły jako niezwykły przewrót. Nowość jednak przyjęła się nieodrazu i zyskała dopiero całkowite prawo obywatelstwa w roku 1825, a więc 100 lat temu.

Odrazu jednak powstała kwestja „kapeluszowa“ — damy zaczęły przychodzić do krzeseł parterowych w wielkich kapeluszach i nie było siły, któraby je od tego odzwyczaiła. — Bardziej wrażliwe na głosy oburzenia panie zaczęły bywać w teatrze w czapeczkach tiulowych, trwało to jednak niedługo i kwestja kapeluszowa trwała jeszcze ładnych kilka dziesiątków lat, dopóki nie położył jej kres stanowczy zakaz dyrekcji teatrów, iż damy w kapeluszach do krzeseł wpuszczane nie będą.

Walka o kapelusze damskie trwała lat 75, co także jubileuszem może być święcone.

Kobiety w Maroku

Wszyscy interesują się obecnie Marokiem, w którem toczy się krwawa wojna. Mało stosunkowo zajmowali się dotąd badacze życiem i rolą kobiet marokańskich. Przyjęły się zato różne legendy; jedni przedstawiają marokanki jako urocze, pełne wdzięków hurysy, inni jako nieszczęsne niewolnice, spełniające najniższe posługi i pracujące na roli pod batem małżonka i pana. Mówią wreszcie, że kobiety marokańskie nie wiedzą, co to wolność. Zamknięte w haremie, widzą świat tylko przez zakratowane okna, a gdy wychodzą niekiedy na ulicę, gęste welony zakrywają je przed oczyma „niewiernych“...

Twierdzenia te są tylko w części prawdziwe. Po wsiach bowiem, w namiotach ze skóry wielbłądziej lub szałasach trzcinowych, niema mowy o więzieniu kobiet. Żyją one swobodnie. Ale w miastach, w większych osiedlach nie ujrzy się kobiety z odsłoniętą twarzą. Gęsto zawoalowane w białych szatach udają się one na targi, do świętych grobowców, zbierają się na ploteczki u studzien.

Im wyższa klasa społeczna, tem ściślej ograniczona jest wolność kobiety marokańskiej. Żony bogatych kupców, dostojnych wojowników i szefów plemion mają tyle niewolnic, że nie potrzebują wogóle opuszczać progów swego domostwa.

Zupełnie uwięzione są tylko żony panującego sułtana. Gdy młode dziewczę raz znajdzie się w obrębie haremu, nie wychodzi zeń do końca życia. W haremie takim panuje ścisła dyscyplina, konieczna zresztą w tych warunkach. Kilkaset kobiet rywalizuje o zdobycie wpływu na jedynego małżonka... Wprawdzie prawa religijne nakazują mu, aby wszystkie żony obdarzał w równym stopniu swemi względami; wszystkie mają otrzymywać pożywienie i stroje jednakowe — czuwa nad tą sprawiedliwą miarą stara ochmistrzyni murzyńska, która jest wszechwładną w haremie. W Maroku istnieją cztery takie haremy sułtańskie, w głównych rezydencjach, w Fezie, Meknesie, Marakeszu i Rabacie. Mieszka w nich około tysiąca kobiet.

Tak więc, tylko część nieznaczna kobiet marokańskich żyje w zamknięciu, kobiety z ludu i drobnego mieszczaństwa korzystają z wolności w granicach religijnych przepisów.

Jeśli dozwolona przez koran ilość żon sięga liczby 4-ch — to jednak nieograniczona jest liczba konkubin, które w Maroku rekrutują się z pośród murzynek-niewolnic. I tak n. p. Mułay-Ismaid, dziad obecnego sułtana Mulay-Yussufa miał podobno 4.000 pięknych konkubin, które obdarzyły go 525 synami i 342 córkami.

W ostatnich czasach władze francuskie drogą ustaw i represyj w znacznym stopniu zmniejszyły handel niewolnicami murzyńskiemi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Rządca drukarni L. K. Górski.